

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Katarzyna Golik

ŚLADAMI ZAPOMNIANEGO GENERAŁA

Max Cegielski, *Wielki gracz. Ze Żmudzi na Dach Świata*, Karakter/Narodowe Centrum Kultury, Kraków–Warszawa 2015, ss. 381.

Publikacja *Wielki gracz* jest gatunkowo trudna do zaklasyfikowania, ale z całą pewnością ma dwóch bohaterów – generała Bronisława Grąbczewskiego¹ i autora – Maksa Cegielskiego. Z jednej strony esej biograficzny przeplata się z opowieścią podróżniczą, tworząc wieloaspektową konstrukcję z wymiarów przestrzeni – geograficznej i psychologicznej, oraz czasu – końca XIX w. i początku XXI w. Niewątpliwie struktura książki to majstersztyk czyniący ją nietypową i niezmiernie atrakcyjną w odbiorze.

Pierwsze rozdziały rekonstruują dzieciństwo i młodość Grąbczewskiego na Żmudzi. Przy okazji Cegielski bada dziwne luki i nieścisłości w jego życiorysie. Badania archiwistyczne, historyczne oraz terenowe doprowadziły go do ustalenia faktów niewygodnych dla generała. Chodziło przede wszystkim o dopisanie ojcu życiorysu powstańczego, podczas gdy ten, biorąc udział w spotkaniach konspiracyjnych, został jednak aresztowany przed wybuchem zrywu styczniowego. Także w swoich wspomnieniach Grąbczewski nic nie pisze o matce, która była spokrewniona z arystokracją rosyjską, przez co na różnych etapach życia mógł on korzystać z jakiejś protekcji elit cesarstwa. Cegielski podejrzewa, że Grąbczewski, który po rewolucji bolszewickiej znalazł się w Polsce, chciał wyprzedzić ewentualne ostrze krytyki i złagodzić obciążenie życiorysu służbą w carskim wojsku. Z powyższego wstępu może wydawać się, że będziemy mieli do czynienia z demaskatorską

¹ Bronisław Grąbczewski (1855–1926) – generał armii rosyjskiej i ataman kozacki, badacz i podróżnik w Azji Centralnej, autor wielu relacji z wypraw, w tym trzytomowego opracowania *Podróże gen. Grąbczewskiego*.

biografią, która ma na celu zrzucenia bohatera z piedestału. Nic bardziej mylnego. Autor nie kryje fascynacji generałem, jednak narzuca sobie rygor weryfikacji autokreacji Grąbczewskiego. Cegielskiemu nie przeszkadza, że jego postać nie jest pomnikowa – wręcz przeciwnie, słabości czynią ją bardziej ludzką, a nie przekreślają dokonań Grąbczewskiego jako podróżnika i wojskowego.

Współczesna podróż na Litwę jest tłem dla biografii generała. Jednak w dalszej części książki, gdy akcja przenosi się do Azji Centralnej, osoba autora dominuje nad opowieścią, a cytaty i nawiązania do Grąbczewskiego pojawiają się sporadycznie. Przygody carskiego wywiadowcy były niezwykle i można było poświęcić im nieco więcej miejsca. Szczególnie że publikację czyta się świetnie i dodatkowe rozbudowanie wątków biograficznych tylko zadowoliliby czytelników wciągniętych w lekturę. Rozumiem, że autor nie chciał powtarzać narracji swojego bohatera ani pisać streszczeń jego wspomnień. Jeśli jednak jego książka ma zainteresować czytelników osobą Bronisława Grąbczewskiego, to mogłoby się pojawić znacznie więcej bezpośrednich nawiązań do jego wypraw. Cegielski próbuje rekonstruować wydarzenia i przekłamania we wspomnieniach generała, również z jego działalności w Azji Centralnej. Jednak, przykładowo, o samym podboju południowego Kirgistanu mógłby wspomnieć więcej, gdyż epizod ten pozostaje mało znany polskiemu czytelnikowi. Szczególnie, że o współczesnych realiach kraju z tej książki czytelnik również dowie się niewiele. Wspomnienia generała stanowią kopalnię wiedzy z różnych dziedzin, zarówno przyrodniczych, technicznych, społecznych, jak i wojskowych. Obejmują słabo znane wówczas i jakże zróżnicowane krainy, takie jak Fergana, Kaszgaria, Tybet czy Kaszmir, w tym pasma górskie, m.in. Pamir, Tien-szan, Hindukusz, a także dopływy Indusu i Syr-darii. Jeśli dodać fakt, że Grąbczewski, poza karierą badawczą i szpiegowską, pełnił wiele funkcji: był naczelnikiem miasta i okręgu Osz, komisarzem Kwantungu (Guandongu), gubernatorem Astrachania i kierownikiem kolei w Harbinie, to chciałoby się, aby na kartkach książki pojawiło się więcej o jego działalności. Może w kolejnym tomie? Sam Cegielski zapowiada jednak definitywne rozstanie ze swoim bohaterem.

Udając się śladami Grąbczewskiego, autor odbywa podróż nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie. Choć czy na pewno? Czytając tę relację, chwilami można odnieść wrażenie, że wiele uwarunkowań nie zmieniło się za nadto. „Wielka Gra” była rywalizacją europejskich mocarstw imperialnych, do których z czasem dołączyły Chiny. I to w podwójnej roli – raz rozgrywanego, raz rozgrywanego. Z książki Cegielskiego wynika, że nie tylko skutki polityk potęg XIX i XX w. są widoczne na tych obszarach, ale być może wchodzimy w kolejny etap tej rozgrywki, jednak (przynajmniej w Azji Centralnej) z Chinami w roli głównej.

Naturalnie, zawsze można dyskutować nad doborem wątków w opowieści. Mnie na przykład szczególnie utkwiło w pamięci spotkanie generała z mandżur-

skim dostojnikiem. *À propos* Mandżurów – Cegielski w ogóle ich pomija w narracji, nie tylko nie odnosząc się do wspomnianego epizodu, ale też gdy pisze o ówczesnym Xinjiangu. Nie wspominam o tym z powodu osobistej sympatii do tego ludu, ale pomimo jej – to Mandżurowie bowiem niezwykle brutalnie, po eksterminacji Dżungarów, definitywnie przyłączyli tereny Ujgurii do Chin i prowadzili taką, a nie inną politykę wobec regionu. Nie wszystko jest zatem winą Chińczyków, gdyż trudno uznać dynastię Qing² za po prostu dynastię chińską, lecz raczej kosmopolityczną elitę przejmującą dorobek administracyjny z różnych władanych przez siebie regionów. Dlatego też w Xinjiangu powstał sojusz z lokalnymi begami (książętami), co doprowadziło do stworzenia nowoczesnego, jak na tamte czasy, systemu ekonomicznego³. Współczesna polityka chińska wobec regionu ma również uwarunkowania w przeszłości, zwłaszcza że sam system administracyjny Chin nie zmienił się aż tak istotnie, jakby się mogło wydawać. Choć obecni władcy Chin wydają się nie mieć tak dobrego wyczucia spraw etnicznych jak Mandżurowie, uniwersalną zasadę *divide et impera* opanowali do perfekcji.

Badacz zajmujący się tym regionem musi pamiętać, że nie jest to książka naukowa. Trzeba jednak przyznać, że uwagi merytoryczne są raczej marginalne. Choć należy zwrócić uwagę, że pewne obserwacje wydają się przesadzone lub nie do końca uprawomocnione. Przykładowo Max Cegielski podkreśla zaobserwowaną w Xinjiangu hierarchię: najlepiej są traktowani Chińczycy, Europejczycy trochę gorzej, najniżej zaś – Ujgurzy. Nie byłam akurat w tej części regionu, co autor, ale z moich doświadczeń, nie tylko z Xinjiangu, wynika, że przez Chińczyków tzw. biali są częściej lepiej traktowani od rodaków – dotyczyło to mnie (i nie tylko) nawet w czasie, gdy nie posługiwałam się chińskim. Można by się zastanowić, na ile takie podejście wynika z kultury gościnności i pokazania „twarzy społecznej”, na ile zaś z kompleksu postkolonialnego wobec Europejczyków. Jeśli chodzi o sam Xinjiang, kontrole obejmują wszystkich – specjalnie zwracałam uwagę na to, czy podczas przeprowadzania procedur są jakieś różnice w podejściu do różnych nacji, i niczego szczególnego nie zaobserwowałam⁴. Mam świadomość problemów regionu i może faktycznie Kaszgar stanowi przypadek najbardziej ekstremalny.

² Szczególnie w świetle badań w ramach tzw. nowych studiów mandżurystycznych w Stanach Zjednoczonych oraz prac nad archiwaliami mandżurskimi w samych Chinach, głównie przez sibij-skich, chińskich i mongolskich uczonych.

³ System administracyjno-gospodarczy Xinjiangu okresu Qing doczekał się szczegółowych badań, które mają się ukazać pod koniec 2016 r. w: Kwangmin Kim, *Borderland Capitalism, Turkestan Produce, Qing Silver, and the Birth of an Eastern Market*, Stanford University Press, Stanford 2016.

⁴ Przykładem błędnej interpretacji problemów Xinjiangu za pomocą kryterium etnicznego może być kwestia ziemi, por. Alessandra Cappelletti, *Ethnicity Reconsidered: Land Acquisition and Power Dynamics in the Kashgar Prefecture*, „Dálný východ”, rocznik IV, Univerzita Palackého v Olo-mouci, Olomuniec 2014, s. 91–93.

Odbieram jednak za pewną przesadę stwierdzenie, że Ujgurzy są tak sterroryzowani, że nie chcą się kontaktować z cudzoziemcami. Może to znów przypadek Kaszgaru, bo ja w różnych innych miejscach byłam przez nich zapraszana do domów, i to chociaż, podobnie jak autor, po turecku mówię słabo.

Ze względu na osobę Bronisława Grąbczewskiego, jak i samą książkę, można by sobie życzyć jej tłumaczenia na języki obce. Anglicy uczynili ze swoich szpiegów postacie kultury masowej, a ich wspomnienia są wznawiane i cieszą się nieślabnącym zainteresowaniem, na ten temat powstają filmy i opracowania. Max Cegielski ubolewa nad tym, co martwiło samego Grąbczewskiego – że mimo swoich dokonań został on w kraju już za życia zapomniany. Jednak patrząc realistycznie, rynek światowy został zdominowany przez pisarzy anglojęzycznych i *Wielkiemu graczowi* trudno byłoby się przebić. Ogromna szkoda, bo książka ta jest o wiele lepsza niż chociażby wydana ostatnio w Polsce pozycja *Z dala od cesarza*⁵ m.in. na temat Xinjiangu⁶, napisana poprawnie i rzeczowo, ale bez polotu. Nawet ciekawy koncept *Chińskiej drogi*⁷ nie dorównuje oryginalnością⁸ strukturze dzieła Cegielskiego. *Wielki gracz* jest przyjemny w lekturze, jak przystało na książkę podróżniczą. Za to same wspomnienia generała są znacznie trudniejsze, nie tylko z powodu stylu, ale przede wszystkim wielowątkowej i drobiazgowej narracji. Moim zdaniem faktycznie należałoby przed sięgnięciem po relację Cegielskiego zapoznać się ze wspomnieniami jego bohatera, bez czego czytelnik traci dużą część kontekstu wypraw obu panów. Z drugiej strony, dla osób mniej obeznanych z kulisami „Wielkiej Gry” publikacja dziennikarska może stanowić dobre wprowadzenie w tę tematykę. Nawet jeśli historyk czy orientalista będzie zgłaszał uwagi, to jej siła tkwi gdzie indziej i dzięki niej może uda się przywrócić szerszej publiczności pamięć o Polaku, który wpłynął na losy Azji Centralnej.

⁵ David Eimer, *Z dala od cesarza. Podróże po obrzeżach Chin*, tłum. M. Szymonik, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015.

⁶ Dosłownie „Nowe Pogranicze”, obecnie region autonomiczny w granicach Chińskiej Republiki Ludowej, nazywany także Wschodnim lub Chińskim Turkiestanem, Ujgurią, wcześniej także Dżungarią.

⁷ Rob Gifford, *Chińska droga. Podróż w głąb Państwa Środka*, tłum. J. Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.

⁸ Katarzyna Golik, *Chiny czasu przemian*, „Azja–Pacyfik” 2014, nr 17, s. 228.